Rok VI. Kraków-Podgórze, Piątek 24 Lipca 1908 Nr. 168

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięcznie w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Wywłaszczenie w praktyce.

Losy ustawy o wywłaszczeniu są dowodem, że daleko łatwiej przeprowadzić w zgromadzeniu prawodawczem prawo wyjątkowe, niż je zastosować w praktyce.

Od uchwalenia ustawy o wywłaszczeniu ziemi polskiej w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich upłynęło już kilka miesięcy, a rząd pruski nie zdecydował się jeszcze, w jaki sposób ma być wykonywana nowa ustawa wyjątkowa, ani też, pomimo kilkakrotnych zapowiedzi, nie zdołał przeprowadzić reorganizacyi komisyi kolonizacyjnej.

Doświadczenia, poczynione dotychczas ze wszystkiemi środkami antypolskiemi, nie są zachęcające. Nawet stronnicy rządu pruskiego przyznają już bez ogródek, że środki, stosowane dotychczas, zawiodły zupełnie albo częściowo, doprowadzając raczej do wzmocnienia Polaków, aniżeli do ich osłabienia. Zdają też sobie sprawę z tego, że mylne zastosowanie takiego radykalnego a obosiecznego środka, jakim jest wywłaszczenie i spowodowane błędami nowe niepowodzenie, mogłoby wywołać reakcyę w dość szerokich kołach ludności niemieckiej, zniechęcić ją zupełnie do akcyi, którą rząd uważa już nie tylko za najważniejsze zadanie w polityce wewnętrznej, ale także za ważny czynnik w swojej polityce zagranicznej.

Z drugiej strony usiłowania, aby wprowadzić politykę antypolską na nowe tory, na których może udałoby się uniknąć błędów dotychczasowych i cel pożądany, chociażby częściowo osiągnąć, spotykają się ze stanowczym oporem tych kół, które uważały ją przedewszystkiem za środek zapewnienia sobie korzyści materyalnych. W polityce tej odgrywało dotychczas rolę najważniejszą i największe pochłaniało sumy „systematyczne popieranie niemczyzny". A popieranie to odbywało się w praktyce przez udzielanie sutych zapomóg kupcom, przemysłowcom i rzemieślnikom niemieckim, którzy skarżyli się na „bojkot polski" przyrzekali uprawiać czynnie politykę antypolską, i przez nabywanie ziemi po ogromnych cenach z rąk niemieckich właścicieli ziemskich, grożących sprzedaniem swoich posiadłości nabywcom polskim. Polityka taka była bardzo kosztowna, a dla niemczyzny stanowczo szkodliwa. Zapewniała korzyści osobom pojedyńczym, ale naogół szerzyła demoralizacyę, tworzyła armię darmozjadów i drugą, daleko liczniejszą, armię ludzi, marzących o łatwem wzbogaceniu się przy pomocy skarbu, a zaniedbujących się w rzetelnej pracy zarobkowej.

Jeżeli Polacy, pomimo ogromnego nacisku policyjnego i bojkotu ekonomicznego, poczynili wielkie postępy i stanęli silnie na własnych nogach, to nie tylko dlatego, że lud polski wobec utrudnionych warunków bytu zabrał się energicznie do pracy z wielką przedsiębiorczością i starannością, lecz i dlatego, że skutkiem demoralizacyi społeczeństwa niemieckiego znacznie osłabło współzawodnictwo niemieckie.

Rząd pruski poczyna bodaj zdawać sobie sprawę z tych objawów nie pożądanych i pragnie ich nadal unikać, przedewszystkiem zaś w stosunkach agrarnych. Zamierza zwrócić się wprost przeciw społeczeństwu polskiemu — przez wywłaszczanie go z ziemi, a ziemian niemieckich, którzy wyzyskiwali komisyę kolonizacyjną, pozostawić własnemu losowi.

Lecz właśnie ten zamiar wywołał wielkie rozgoryczenie w tych kołach hakatystycznych, dla których polityka antypolska była pożądaną sposobnością do łatwego dorobienia się i wytworzył rządowi silną opozycyę właśnie wśród jego najgorliwszych dotychczasowych stronników na „kresach wschodnich".

Te dwie przyczyny złożyły się na to, że uchwalone już od kilku miesięcy prawo o wywłaszczeniu pozostało dotychczas na papierze i prawdopodobnie jeszcze przez czas dłuższy nie doczeka się zastosowania praktycznego. Można też ufać, że gdy przeminie najgorszy czas oczekiwania i ustawa o wywłaszczeniu zacznie obowiązywać w praktyce, nie sprawi już ona zbyt silnego wrażenia w społeczeństwie i nie zakłóci spokoju i równowagi. Nie wywoła też przesilenia ekonomicznego, którego się powszechnie obawiano — i pozostanie jednym więcej środkiem antypolskim w szeregu tylu innych, które społeczeństwo polskie odparło zwycięzko.

Burze i ulewy.

Według wiadomości, nadchodzących z całej Europy środkowej i południowej, w ostatnich dniach przeciągnęły nad tą częścią kontynentu pasem silne burze. W całych Niemczech srożyła się w niedzielę straszna burza, która wywołała niezwykłe spustoszenia. We Włoszech północnych ulewa spowodowała wylew prawie wszystkich rzek. W Dreźnie nastąpiło oberwanie się chmury, które wywołało popłoch w mieście i okolicy. Takie same wiadomości nadchodzą z Hiszpanii.

Szczególniej ucierpiały od burz Austro-Węgry. Okropne burze szalały przez kilka dni w północnych Czechach, gdzie kilkanaście osób zginęło od piorunów. W Tyrolu trwają deszcze nieprzerwanie od kilku dni. Wszystkie rzeki górskie wylały. Na górach leży tam nowy śnieg na 1 metr wysoko. Ulewa przeciągła też nad całymi Węgrami. W okolicy Dewy wezbrana rzeka i potoki uniosły drzewo, stojące w sągach, wartości 300.000.

Również w Królestwie Polskiem burze dały się ludzkości we znaki.

Ulewy w Galicyi.

Nad całą Galicyą, jak się okazuje, przeszła ulewa, która trwała kilka dni bez przerwy. Ze wszystkich stron naszego kraju donoszą o niezwykłych deszczach, które całe powiaty przemieniły w trzęsawiska. Jest to największa klęska, jaka mogła spotkać Galicyę. W tym roku właśnie oczekiwano wspaniałych żniw — a tymczasem kilka dni deszczu spowodowało katastrofę. Dzisiaj już można powiedzieć, że zbiory tegoroczne przepadły zupełnie. Kraj nasz, dotknięty tylu klęskami, biedny i nędzny, stanął nad przepaścią, w obliczu groźnego widma głodu.

O ulewach donoszą z całego Podhala, z Sącza, Sanoka, Przemyśla, Tarnopola. Zdaje się, że nad naszym biednym krajem rozpięło się groźne fatum i z zaciekłością niszczy ten kraj na całej jego przestrzeni.

Deszcz pada dalej, jakby się nigdy nie miał skończyć. Rzeki wzbierają i lada godzina możemy oczekiwać groźnych wieści o wylewach.

Ostatnia, najgorsza klęska, jaka Galicyę mogła nawiedzić — szaleje w całej pełni.

Rewolucya w Persyi.

Ostatnie depesze donoszą, że w Tebrysie, obecnem właściwem ognisku rewolucyi perskiej, położenie zmieniło się na korzyść partyi rewolucyjno-konstytucyjnej. Pisma niemieckie i angielskie wyjątkowo zgodnie donoszą o porażce wojsk szacha i zwycięstwie obozu rewolucyjnego.

Przed kilku dniami jeszcze sytuacya w Tebrysie tak się przedstawiała: Rewolucyoniści w liczbie około 500 oszańcowani byli w dzielnicy Umirhakis, bombardowanej od kilku dni przez wojsko szacha pod dowództwem Rhakima chana. Ludność innych dzielnic miasta, zdjęta strachem przed plądrującymi na przedmieściach dzikimi jeźdźcami tego chana, skłonna była do zupełnego poddania się szachowi. Tymczasem widocznie ta nieregularna konnica szacha zanadto dała się we znaki nawet pokojowo usposobionej ludności miasta, gdyż nagle powstała i w innych dzielnicach wśród tłumów silna reakcya obronna. Tłumy te nagle, jak donoszą depesze angielskie i niemieckie, zmieniły swą postawę i uderzyły na jeźdźców Rhakima chana, a podobno i na jego główną kwaterę na jednem z przedmieść i odniosły zwycięstwo. „Dzicy" wojownicy Rhakima pierzchnęli jakoby już na sam widok groźnej postawy tłumów i zatrzymali się dopiero u podnóża otaczających miasto gór.

Równocześnie, według tych samych relacyi, dowódca rewolucyonistów w Umirhakisie, Sata chan, zdołał odeprzeć na całej linii atak regularnych wojsk szacha, a podobno nawet nie wiadomo, co się stało z Rhakhimem chanem. Zwycięskie tłumy rozpoczęły natychmiast rabunek wszystkich domów, należących do jawnych zwolenników szacha i reakcyi. Zrabowano także dom poborcy podatkowego.

Ten tryumf partyi rewolucyjnej może być wszakże nie długi; według bowiem korespondencyi, jaką otrzymała z Teheranu „Frankf. Zeit." — szach polecił pułkownikowi Lachowowi pomnożyć pułki kozackie do 25.000 ludzi, a taka siła wystarczyłaby obecnie do zupełnego stłumienia wszelkich porywów rewolucyjnych w całym kraju.

(Telegramy „Nowin").

Petersburg. Z Tebris donoszą: Sata chan wtargnął w nocy z konnicą do Devea. W mieście panuje anarchia. Bataliony, wysłane do Tebris z Teheranu zdezertowały, bo żołnierzom nie wypłacono żołdu i nie dano chleba. W mieście brak chleba. Rewolucyoniści stracili zajęte onegdaj szańce, z których wyparli ich zwolennicy szacha. Syn Rakim-hana poległ w walce.

Walka rozpoczęła się na nowo. Linie telegraficzne do Teheranu i Rosyi przerwane.

Muzeum narzędzi katowskich.

Do osobliwości Norymbergii należy — jak wiadomo — wstrząsające grozą muzeum narzędzi katowskich i urządzeń więziennych, mieszczących się w starym zamczysku, pochodzącem jeszcze z XI-go wieku, a rozsiadłem na olbrzymiej skale. Wszystkie tam nagromadzone narzędzia pochodzą z wieków średnich i późniejszych.

Wąskie niskie drzwi prowadzą do pierwszej izby owego muzeum, oświetlonej jedynie lampą, zawieszoną u zczerniałego pułapu. W niepewnym jej blasku majaczą kształty krwawych narzędzi. Jakieś łoża, najeżone kolcami, jakieś okrutne pasy, rozrywające ciało na ćwierci, śruby, świdry, łyżki do łupienia oczu, noże do zdzierania skóry, obcęgi łamiące kości, kleszcze, pręgierz i koło, budzą dzisiaj jeszcze dreszcz zgrozy, spotęgowany widokiem starych obrazków, drzeworytów, odtwarzających z przesadną prawdą ponure tajemnice ówczesnego sądownictwa, które pławiło się z dziwną lubością w potokach krwi i jękach nieszczęśliwych ofiar.

Jeden tylko dział owych zbiorów przywołuje uśmiech na ustach. Oto widzi się tam szereg potwornych masek, wyobrażających oblicze czarta z wywieszonym szkarłatnym językiem, które nakładano pod pręgierz na żony złe i dokuczliwe, aby oduczyć je gadulstwa, oszczerstw i wszelkich przywar, zatruwających szczęście i spokój domowy.

Średniowieczna sprawiedliwość nie oszczędzała wszakże i mężczyzn. Mąż pijanica i zawadyaka, mąż lekkoduch, szedł również pod pręgierz na pośmiewisko publiczne, dźwigając na sobie ciężką, dębową beczkę z wypisanemi na wierzchu zdaniami, które pouczały wszystkich o rodzaju jego przestępstwa.

Po ciemnych, wązkich schodach idzie się na górę do kazamaty obszernej i pustej. Boczne okno, głęboko w mur puszczone, oświeca tylko ceglaną framugę, gdzie siedział ongi za nogi i ręce przy-

---

Nowy

Żyd wieczny tułacz

430 według Eugeniusza Sue, opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

...A przed Bogiem bierzecie na siebie straszną odpowiedzialność za jego śmierć... uważajcie to dobrze... za jego śmierć... Niechże więc i tak będzie, wasze sumienie może uwolni was... chciałbym uwierzyć... Potępiony przez was umrze; tak, umrze; świętość przybytku pańskiego nie ocali go...

— Nie... nie!.. — krzyknęło zapamiętale kilka głosów.

— Nie... — mówił Gabryel z coraz większym zapałem — nie! chcecie rozlać krew, rozlejecie ją nawet w świątyni Pańskiej... Bo, mówicie, to jest wasze prawo... Dopełniacie czynu okropnej sprawiedliwości... Lecz pocóż wtedy tyle silnych rąk dla dobicia tego i tak już konającego człowieka? Poco te krzyki? ta zapalczywość? te gwałty? Azaliż to tak wykonywują się sądy ludu sprawiedliwego, potężnego? Nie, nie! gdy, pewnym będąc swego prawa, wydaje wyrok na swego nieprzyjaciela... wydaje go spokojnie, jak sędzia, który wyrokuje duszą i sumieniem. Nie, lud sprawiedliwy i potężny nie wyrokuje na oślep zapalczywie, nie krzyczy zapamiętale, jak gdyby zagłuszyć się chciał przy jakiem nikczemnem strasznem zabójstwie... Nie, nie w taki sposób wypełnić się powinno straszne prawo, do którego przystąpić macie w tej chwili... gdyż chcecie wypełnić je...

— Tak, chcemy! — zawołali kamieniarz, Cebula i kilku najzagorzalszych, kiedy tymczasem większa część milczała, wzruszona słowy Gabryela, który tak żywymi kolorami odmalował im okropny czyn, jaki wykonać mieli.

— Tak — odpowiedział kamieniarz — to jest nasze prawo; chcemy zabić zatruwacza...

To mówiąc, nędznik ten, z zakrwawionym wzrokiem, zapalonemi licami, posunął się na czele gromady, gotowej na wszystko; postępując, najprzód zrobił rękami znak, jak gdyby chciał odepchnąć z drogi Gabryela, ciągle stojącego przed kratą.

Lecz, zamiast opierać się bandycie, misyonarz pospieszył naprzeciw niemu parę kroków, wziął go za rękę i rzekł doń śmiało:

— Chodź...

I, ciągnąc, iż tak powiem, za sobą kamieniarza zdumionego, że jego towarzysze przerażeni tym Gabryela postępkiem, nie śmieli odrazu pójść za nim... Gabryel przebiegł szybko przestrzeń, która go oddzielała od chóru, otworzył kratę i, zaprowadziwszy kamieniarza, nie przestając trzymać go za rękę, aż do ciała pana d'Aigrigny, leżącego na posadzce, zawołał:

— Otóż jest ofiara... już jest na śmierć skazana, uderz ją!..

— Ja! — zawołał kamieniarz, wahając się — ja... sam jeden...

— Och — rzekł Gabryel z boleścią — niema żadnego niebezpieczeństwa, łatwo z nim skończysz... patrz... jak znękany cierpieniami, ledwoco jeszcze oddycha... wcale ci się nie będzie opierał... Nie lękaj się niczego!

Kamieniarz stał jak wryty, kiedy tymczasem tłum, mocno zdumiony tem zdarzeniem, zbliżał się powoli do kraty, nie śmiejąc wejść za nią.

— Uderz! — rzekł Gabryel do kamieniarza i pokazując mu tłum uroczystym gestem — oto sędziowie... a ty jesteś katem...

— Nie! — zawołał kamieniarz, odskoczywszy i oczy odwróciwszy — ja nie jestem katem... nie!

Tłum zamilkł... Przez kilka chwil ani jedno słowo, ani jeden krzyk nie zmącił głębokiej ciszy wspaniałej katedry.

W ostatnim już razie, gdy już pozostawała tylko rozpacz, Gabryel działał w sposób, dowodzący głębokiej znajomości serca ludzkiego.

Kiedy rozhukana, zaślepiona tłuszcza rzuca się na ofiarę, dzikie wydając okrzyki i kiedy każdy uderza, taki rodzaj okropnego morderstwa wspólnego zdaje się wszystkim mniej strasznym, gdyż wszyscy podzielają jego odpowiedzialność: a potem krzyki, widok krwi, rozpaczliwy opór ofiary, sprawiają pewien rodzaj dzikiego szału; lecz wziąć z pomiędzy tych uczestników morderstwa jednego mordercę, postawić go samego wobec ofiary, niezdolnej bronić się i powiedzieć mu: uderz! — prawie nigdy nie ośmieli się uderzyć.

Tak samo było z kamieniarzem! Nędznik ten drżał na myśl o zabójstwie, przez *niego samego*, z zimną krwią popełnić się mającem.

Dalszy ciąg nastąpi.

kuty rycerz nieustraszony, Eppelein von Gaillinger, bohater wielu legend i pieśni ludowych niemieckich, samo zaś wnętrze kazamaty tonie w cieniach wiecznej nocy.

Z czeluści jednej ściany wyłania się posąg jakiś dziwaczny, z obliczem kobiety, osadzonem na nieforemnem tułowiu. Zgrzytają łańcuchy, a w śmiertelnej ciszy ukazuje się maszynerya jednego z najwyszukańszych narzędzi tortur, jakie wymyśliło zaciekłe okrucieństwo wieków średnich. Wnętrze owego posągu rozkłada się na dwie połowy, najeżone gęsto kolcami, pomiędzy które wsuwano skazańca, miażdżąc ciało jego zwolna, godzina za godziną, aż do ostatniego tchnienia życia, ulatującego w objęciach zawsze jednako uśmiechniętej „Żelaznej dziewczyny“ z Norymbergii (tak nazywano owo narzędzie).

Widać jeszcze rdzę osiadłą tam gęsto i sczerniałe plamy na posadzce ceglanej. To krew ludzka, przelewana w tej izbie, aż nazbyt hojnie i tak okrutnie, że zda się skarżyć w ciemnościach bez końca i wołać o pomstę do nieba.

„Święci dni ostatnich“.

(Mormoni. — Złota Biblia i jej dziwactwa. — Objawienia I. Smitha. — Święte miasto i jego przepych. — Kapłani — handlarze. — Trust wyznaniowy).

Były misyonarz protestancki G. A. Zimmer ogłosił właśnie drukiem książkę, w której znajdujemy wiele ciekawych szczegółów o „świętych dni ostatnich“ jak się sami między sobą nazywają Mormoni. Sekta ta powstała 6 kwietnia 1830 r. a założył ją pierwszy prorok Józef Smith w Manchester, w stanie nowojorskim. Założył ją zaś na podstawie romansu, napisanego przez amerykańskiego kaznodzieję Spuldinga p. t. „Znaleziony manuskrypt“. Miał to być romans biblijny jak np. znany nam „Ben Hur“ lub „Magowie“ — jakich w języku angielskim tak wiele; ponieważ jednak Spulding zmarł w ciągu druku, Smith przywłaszczył sobie autorstwo i z romansu zrobił t. z. biblię Mormona, którą nazwał „złotą Biblią“.

W księdze tej znajdują się niesłychane wprost dziwactwa, dowiadujemy się z niej np., że czerwoni mieszkańcy Ameryki południowej są potomkami zaginionych dziesięciu plemion Izraela. Chrystus w czterdzieści dni po zmartwychwstaniu miewał do nich kazania i założył piękny kościół. W czterysta lat jednak później odpadli oni od prawdziwej wiary, za co naznaczeni zostali czerwoną skórą. Śladem tej przeszłości były złote tablice przykazań, które anioł Moroni pozwolił Smithowi przepisać i wydać jako „Złotą biblię“. Zrazu Smith nie umiał pisma przeczytać, ale anioł dał mu okulary zrobione z przejrzystego kryształu, który w arce Noego pełnił rolę szyb, a gdy Smith przez te okulary patrzał, litery zmieniały sie w łaciński alfabet.

Po podobnych bredniach następuje dosyć niezgrabne naśladowanie stylu biblijnego. Oprócz tej bazgraniny mają Mormoni jeszcze dwie księgi objawień: „Księga nauk i przymierzy“, tudzież „Drogocenna perła“, również przez Smitha spisane. Boga i Chrystusa uznają, ale przypisują im ludzkie skłonności. Duch święty mieszka — zdaniem ich — w ciele proroka Smitha. Najmilszą Bogu rzeczą jest wielożeństwo.

Po zamordowaniu Smitha w r. 1847 wyemigrowali Mormoni pod wodzą drugiego proroka Brighama Younga do stanu Utah, gdzie rozwinęli podziwu godny talent kolonizacyjny. Dziś stolica stanu Salt Laeke City, święte miasto Mormonów, jest jednem z głównych środowisk handlu. Ma ono długie, drzewami wysadzane ulice, szerokie na 132 stóp, według przykazu Younga; odległość zabudowana pomiędzy ulicami wynosi 660 stóp, tak, że miasto składa się z samych regularnych, prostokątnych bloków domów.

W świętem mieście nie brak bynajmniej sposobności do wydania pieniędzy. Amatorowie najróżnorodniejszych życiowych przyjemności znajdą tu liczne lokale do ich zaspokojenia, a co szczególna, że w przeważnej części są one przedsiębiorstwem kościoła Mormonów. Jakkolwiek religia ich wzbrania nietylko używania alkoholu, ale nawet kawy, herbaty, tytoniu etc., to jednak nie przeszkadza to prowadzić nawet kapłanom i biskupom zyskownego handlu tymi przedmiotami. Ponieważ ruch turystyczny jest tu bardzo znaczny (często przeszło 1000 turystów dziennie), przeto eleganckie hotele i pensyonaty robią znakomite interesy. Miasto samo liczy około 80.000 mieszkańców.

Turystów ściąga tu pięknie położona i zdrowa okolica, a nadto chęć zwiedzenia słynnej świątyni Mormona, która na wzór świątyni Salomona budowana była przez lat 40 (1852—1892), a kosztowała przeszło sześć miliardów dolarów t. j. trzydzieści miliardów koron i tz. Assemty-Halie, niegdyś rezydencya Younga i jego 26 żon. W starszych częściach miasta stoją pierwotne domy Mormonów z czerwonej cegły, w których znajduje się tyle osobnych drzwi, ile żon miał pan domu. Obecnie trzymają Mormoni swe poboczne żony w osobnych domkach około głównego swego mieszkania. Potomkowie świętych t. j. pierwotnych osadników są materyalnie doskonale sytuowani, do nich należy ziemia i w ich prawie wyłącznie ręku jest handel i przemysł. Ponadto w ich ręku jest przeważnie kapłaństwo, które jest rzeczą niesłychanie rentowną. Cała ta szajka kapłańska jest rodzajem świetnie zorganizowanego trustu, którego naczelnikiem jest prorok. Biskupi i arcykapłani mają prawdziwie książęce rezydencye, których wewnętrzne urządzenie kosztowało po kilkaset tysięcy dolarów.

Autor, wskazując na szkodliwość mormonizmu, który dziś mimo oszukańczych pozorów uprawia dalej na wielką skalę wielożeństwo, domaga się stworzenia związku antymormońskiego.

Pamiętniki Adamowiczówny-Wölfling.

W Berlinie mają się w tych dniach ukazać pamiętniki Wilhelminy Wölfling, spisane i podyktowane przez nią po rozwodzie z mężem, b. arcyksięciem Leopoldem Ferdynandem i przed oddaniem jej do sanatoryum Am Steinhof, które niedawno temu opuściła.

Pani Wölflingowej widocznie zależało na tem, aby szczegóły jej życia i tego ciekawego bądź co bądź romansu jej z Leopoldem Wölflingiem przedostały się w najdrobniejszych szczegółach do wiadomości publicznej. Zależało jej na tem, aby się ludzie dowiedzieli, jak człowiek, zaliczający się do najwybitniejszych w państwie, mógł zniżyć się do kobiety o pełnej plam przeszłości i związać z nią swe życie. Historyę tę opowiada z naiwnością, w której szczerość wierzyć się nie chce. Niczego wprawdzie tem pani Wölfling nie dowodzi, bo już sam fakt, że małżeństwo Wölflingów trwało bardzo krótko, jest najlepszym dowodem, na jak trudnych się ono opierało podstawach.

Pamiętniki pani Wölfling są w każdym razie interesujące.

Wilhelmina Adamowicz urodziła się 1-go maja 1877 r. Była drugą z rzędu córką niskiej rangi urzędnika pocztowego. Kiedy miała lat siedm, umarła jej matka, a w dom weszła druga żona — macocha.

Tam, gdzie panowały dotychczas niepodzielnie miłość i spokój, zjawiały się niemal codzień przykre, gwałtowne burze rodzinne. To też, gdy obie siostry podrosły i z dzieci przemieniły się w dziewczęta, opuściły dom ojca. Starsza Adamowiczówna przyjęła miejsce służącej, Wilhelmina otrzymała zajęcie w małej gospodzie.

Po paru tygodniach była już kelnerką w kawiarni, potem „kasyerką“ czyli bufetową w innej kawiarni, potem znów w innej kelnerką i kasyerką razem. Kiedy miała lat 15, uwiódł ją pewien oficer. Nie było w tym pierwszym jej upadku żadnej miłości i Adamowiczówna twierdzi, że życie kawiarniane jest winne jej upadkowi i dostaniu się między kobiety półświatka.

Po latach obie siostry znalazły się znowu w Bernie. Starsza zakochała się w jakimś oficerze i postanowiła prowadzić się uczciwie, zarabiając na życie robotami ręcznemi. W tym czasie poznała Wilhelmina arcyksięcia Leopolda Ferdynanda. Liczyła wówczas dwadzieścia lat, a arcyksiążę był kapitanem.

Stosunek ich dostał się do wiadomości sfer wyższych i aby go rozbić przeniesiono arcyksięcia do Przemyśla w randze majora. Już wówczas powstała w głowie arcyksięcia myśl, aby zdobyć zupełną niezależność, jednakowoż Wilhelmina odradzała mu to.

Byli razem w Przemyślu, w Igławie, we Wiedniu, a po godzinach szczęścia następowały tygodnie i miesiące cierpień. On zdradzał ją, ona zdradzała jego, po wymówkach i scenach następowały przeprosiny, po przeprosinach nowe wymówki i tak w kółko.

Kiedy się pierwszy raz dowiedziała o jego zdradzie, nie wiedziała co ma z bólu uczynić. „Boże święty! — krzyknęłam — pisze w swoich pamiętnikach. Chciałam wyskoczyć oknem, by tym mękom szybki kres położyć. Poldi zrozumiał niebezpieczeństwo sytuacyi i trzymał mię mocno za ramiona. Z oczu moich puścił się obfity strumień łez, jak nigdy w życiu przedtem. Stanął przed mymi oczami w całej pełni obraz tego, co się stało, że on mnie zdradził, żem utraciła prawie wszystko, co sądziłam, że posiadam na zawsze“.

„Pozostaliśmy i następnego dnia w hotelu i płakaliśmy oboje cicho i bez przerwy. To, że Poldi płakał wogóle, powiedziało mi, żeśmy oboje płakali daremnie z powodu niewierności — niewierności nie było żadnej, gdyż nie było w tem duszy, a co czyni zmysłowość i żądza ciała, nie może absolutnie dotrzeć tak głęboko, by mogło uczynić jaki wyłom w duszy i miłości“.

Przywiązanie Wölflinga do Wilhelminy Adamowicz wywołało obawy w jego rodzinie i pewnego dnia umieszczono go w zakładzie leczniczym. Ale opór rodziny drażnił go tylko, bo histerya Adamowiczównej oplątała go silniej niż przywiązanie do rodziny. W umyśle arcyksięcia dojrzała myśl zerwania węzłów rodzinnych.

Podczas pobytu w zakładzie leczniczym korespondował ciągle z Adamowiczówną i co tygodnia odwiedzał ją w Wiedniu. Jednakowoż później arcyksiążę znowu zaczął brać udział w uroczystościach dworskich i to doprowadziło Adamowiczównę do szalonej zazdrości. Czepiała się go, jak tonąca i tak go potrafiła osiodłać, że stał się jej niewolnikiem.

Za namową swej siostry Ludwiki byłej saskiej następczyni tronu, obecnie pani Toselli, zrzekł się Wölfling wszystkich godności, przybrał nazwisko mieszczańskie i wyjechał do Szwajcaryi. W parę godzin za nim wyjechała Adamowiczówna.

W Szwajcaryi wzięli ślub, szczęście ich z początku niezamącone, później coraz bardziej zaczęło tracić swą jasność. Histerya pani Wölfling przyspieszyła tylko koniec tego nienaturalnego romansu. Kobieta histeryczna, bez wykształcenia, o niskim poziomie umysłowym musiała się stać Wölflingowi ciężarem.

Na opisie rozstania z mężem kończą się pamiętniki Wilhelminy Wölfling.

W zwierciadle błazna.

— Ach! filantropia! — rzecze raz
Dama (już zębem ostrym czas
Naznaczył jej oblicze)...
Chcę jej poświęcić resztę lat,
Bo jest piękniejszy cnoty kwiat,
Niż szczęścia sny dziewicze...

Wzięła torebkę, modny strój
I pieska (— Ten Filonek mój,
To skarb — to skarb jedyny!)
I poszła w ciemnych ulic mrok,
Gdzie nędzy chmurny błyszczy wzrok
I płyną łzy bez winy.

Do izb piwnicznych zeszła, w chłód
I wilgoć, gdzie panuje głód,
Gdzie szczerzy kły ciemnota—
A za nią, jak wiosenne tchy,
Słodkie zapachy perfum szły —
(Może pachniała cnota).

I tak minęło jej pół dnia..
Dama zmęczyła się do cna
Widokiem łez niedoli...
Bez apetytu obiad je
(— Jakże w tych izbach pachnie źle!)

Głowa biedaczkę boli...

Wzywa doktora... Zdrowia stróż
Nad chorą pilnie czuwa już
(— Odpocząć pani trzeba!)—

— — — — — — — —

Ileż to człowiek gotów znieść,
By dla tych, co nie mają jeść —
I tak nie było chleba.

Sowizdrzał.

Wskrzeszona starożytność.

W Anglii pokuszono się o wskrzeszenie starogreckich igrzysk olimpijskich. Onegdaj odbyło się uroczyste otwarcie tych igrzysk w specyalnie na ten cel zbudowanym stadyonie. W igrzyskach biorą udział przedstawiciele wszystkich prawie narodowości. Otwarcie ich było wspaniałą manifestacyą.

Korespondent „Matina“ opisuje je w sposób następujący:

„Dzień otwarcia zapowiadał się źle: cały ranek padał ulewny deszcz w Londynie, przestał jednak w chwili, gdy król i królowa Anglii, witani okrzykami tłumu, wypełniającego trybuny i stopnie Stadyonu, zajęli miejsca w loży królewskiej.

W chwili, kiedy członkowie komitetu międzynarodowego stanęli przed trybuną pary królewskiej, Edward VII. powstając, wypowiedział słowa: „The Olympic games ave open“ — Igrzyska olimpijskie są otwarte. Muzyka zaintonowała hymn angielski i ze wszystkich trybun, ze wszystkich stopni, ze wszystkich zakątków rozległego terenu sportowego, rozbrzmiały frenetyczne oklaski. Cisza, jaka zapanowała po tym wybuchu entuzyazmu, trwała krótko, gdyż wkrótce wyłoniły się ze wszystkich stron reprezentacye różnych związków atletycznych i sportowych z całego świata, które, poprzedzane sztandarami, grupowały się na gazonie, zwrócone ku parze królewskiej.

Przeróżne kostyumy nadawały tej ceremonii charakter nader malowniczy, zwłaszcza gdy chorążowie, odrywając się od grup, postępowali kilka kroków i składali czołobitność królestwu.

Nowe wiwaty, nowe okrzyki rozległy się w olbrzymim stadyonie. Entuzyazm nie ma granic, kiedy wszyscy atleci obchodzą dokoła boisko.

Przodem idą Austryacy, miarowym krokiem, przy odgłosie małego bębna; dalej Czesi w malowniczych kostyumach, witani sympatycznie, Francuzi są przedmiotem gorącej owacyi, po nich defilują Niemcy, Grecy z oliwnemi gałązkami, Holendrzy o wyglądzie pełnym dystynkcyi, pełni godności w ruchach Węgrzy. Nowa burza oklasków zrywa się na widok Szwedów, Norwegów, Duńczyków, wspaniałych gimnastyków o herkulesowej budowie. Gimnastyczki w białych kostyumach wzbudzają zachwyt powszechny.

Finlandya, Australia, Indye, Południowa Afryka przesuwają się następnie przed trybuną królewską; około stu Amerykanów maszeruje krokiem miarowym, w chwili zaś, gdy dochodzą do stopni, gdzie siedzą ich rodacy, wyrywają się dzikie okrzyki i wycia.

W końcu idą z kolei reprezentanci Wielkiej Brytanii, dumni i szczęśliwi, że mogą defilować przed swoją parą królewską.

Cały ten świat atletyczny niknie w zabudowaniach stadyonu, ustępując miejsca pierwszym igrzyskom olimpijskim, którym król przypatruje się do końca“.

Z KRAJU.

Wpisy do krajowej szkoły stolarskiej w Kalwaryi. Wpisy uczniów na rok szkolny 1908/1909 rozpoczną się dnia 1 września br. i trwać będą przez tydzień. Ponieważ tylko ograniczona liczba uczniów przyjętą być może — należy wcześnie nadsyłać zgłoszenia, gdyż późno nadesłane nie będą uwzględnione. Warunki przyjęcia uczniów są następujące: 1) Ukończony 14 rok życia i fizyczne uzdolnienie do pracy w warsztacie, stwierdzone świadectwem lekarskiem. 2) Ukończenie 4 klasy szkoły ludowej. 3) Rewers ojca lub opiekuna, iż uczeń przez przeciąg przepisany nauki Zakładu nie opuści. — Nauka w szkole trwa 4 lata i jest udzielaną bezpłatnie na podstawie planu, zatwierdzonego przez Wydział krajowy, a ma za zadanie dokładne wykształcenie ucznia w zawodzie stolarskim. Zakład przyjmuje uczniów dla specyalnej nauki stolarstwa maszynowego, który to kurs trwa 2 lata. Uczniowie tego kursu uczą się obróbki drzewa na maszynach pomocniczych i muszą uczęszczać na kurs wieczorny dla majstrów i czeladzi stolarskich przez 2 lata. — Uczniowie znajdą bezpłatne pomieszczenie w bursie, utrzymywanej przy pomocy tut. Tow. Pomocy przem. z funduszów udzielonych przez kraj, powiat, Izbę handlową, oraz z funduszów własnych Zakładu. Wszyscy uczniowie muszą mieszkać w bursie, a winni być zaopatrzeni dostatecznie w potrzebną bieliznę, ubranie i obuwie. — Każdy ze starających się o miejsce w bursie, winien przedłożyć świadectwo ubóstwa wraz z podaniem stylizowanym do Zarządu szkoły.

Wystawa przemysłowa i rolnicza w Jarosławiu. — Jarosław zaczyna już odczuwać zbliżającą się wystawę; na ulicach spotyka się coraz więcej mało tu znanych typów przemysłowców i agentów handlowych.

Cały park miejski na Olszanówce powoli zmienia swą fizyognomię, zamieniając się w miasto, przez powstające jeden po drugim pawilony.

Cały plac wystawowy oświetlony będzie 30 lampami łukowemi o sile 2.000 świec każda; pawilony wewnątrz otrzymają również światło elektryczne z lamp łukowych. — Na żądanie wystawców będą im dostarczane żarówki po cenach przystępnych, a Komitet postarał się również dla wygody wystawców, potrzebujących swe okazy utrzymać w ruchu, o siłę elektryczną do pędzenia motorów. Całą instalacyę elektryczną przeprowadzi znana firma „St. Żmigrodzki w Krakowie“, a zastąpiona przez firmę „Medrenky i Wawrzeczka we Lwowie“.

Ilość wystawców z dniem każdym tak wzrasta, że zaprojektowane budynki okazały się za małe i Komitet rozpoczął budowę nowego pawilonu przemysłowego. Ilość powierzchni zajęta na wolnem powietrzu przeszła wszelkie oczekiwania Komitetu i miejsca na wolnem powietrzu są już na wyczerpaniu.

Dla uprzyjemnienia pobytu zwiedzającym i uczestnikom zjazdów, komitet wybudował specyalny budynek teatralny, w którym codziennie odbywać się będą przedstawienia doskonałego zespołu artystycznego i przynajmniej dwa razy tygodniowo lub podczas zjazdów występy gościnne znakomitości wielkich scen polskich.

Kinematograf codziennie będzie dawał przedstawienia od godz. 10 rano aż do rozpoczęcia się przedstawienia teatralnego.

Karuzela, huśtawka, strzelnica amerykańska i doskonałe dwie muzyki wojskowe uprzyjemnią pobyt szerszej publiczności.

Komitet kwaterunkowy i informacyjny przedsięwziął już pierwsze kroki celem wygodnego pomieszczenia gości.

W ostatnich dniach zwiększono komisyę budowlaną i utworzono osobną komisyę dekoracyjną.

Tęcza w nocy. Dnia 16 b. m. przeciągnęła na Pokuciu, ponad Horoszową i Ujściem Biskupiem-Molnicą, ogromna burza z grzmotami, błyskawicami, ulewą i gradem. O godzinie 10—11 w nocy ukazał się nagle w stronie zachodniej łuk tęczowy na chmurach, oświetlonych światłem księżyca. — Tęcza była jasna, biała, bez barw tęczy słonecznej.

Bielsko. (*Postrzelenie przez policyanta*). W piątek wieczorem napadło 3 młodych ludzi na obywatela bialskiego Propera. — Ten, poturbowany dość silnie, schronił się wreszcie pod opiekę policyanta, który począł zaraz ścigać napastników. Nie mogąc ich doścignąć, dał kilka strzałów na postrach z rewolweru swego, z których dwa trafiły jednego z uciekających, niejakiego Ignacego Malarza, w nogę. Opatrzono go w szpitalu bialskim.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Czar walca".
Teatr ludowy: „Mokra przygoda".
Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz 9 wiecz.
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Widmo wylewu Wisły.

Jak to już wczoraj zaznaczyliśmy, **Wisła wskutek deszczów podniosła się nagle i dzisiaj grozi wylewem.** Wczoraj w południe stan wody wynosił 60 ctm. pod zerem, dzisiaj o godz. 2 w południe wynosił już 1 metr 65 ctm. ponad zerem, to znaczy, że **Wisła podniosła się o przeszło dwa metry.**

Kraków stanął tedy dzisiaj znowu w obliczu groźnego widma powodzi. Wisła przybiera stale i to z wielką szybkością, bo o 10 ctm. na godzinę.

Zazwyczaj gdy woda dosięgnie 1 metra 70 ctm. wylewa Rudawa, którą Wisła już zupełnie wstrzymuje. Wobec tego w chwili, gdy numer ten oddajemy na maszynę, brakuje tylko 5 ctm. podniesienia się Wisły, **a Rudawa wylałaby na Błonia.**

Park Jordana zagrożony.

O godz. 3 **Rudawa jeszcze płynęła,** ale coraz **wolniej. Tuż za wałem kolejowym brak ledwie 10 ctm. a jużby woda zalała kawałek błoń. Do zalewu parku brak jeszcze 15 ctm. w niektórych miejscach 30 ctm. podniesienia się wody.**

Niebezpieczeństwo wylewu wielkie.

* * *

Pod Warszawą zaczęła Wisła przybierać już we wtorek rano. Jak donosi „Kuryer Warsz.", stan wody dosięgał wczoraj już stóp 9 i zaledwie o dwie stopy jest niższy od poziomu bulwarów. Woda ciągle przybiera i we wtorek pod wieczór zaczęła zalewać sąsiadujące z pragą pastwiska skaryszewskie. Od strony Pragi na odsypisku wzdłuż toru, gdzie odbywał się wyładunek cegły, woda zalała mnóstwo sześcianów cegły, której nie zdążono stamtąd wywieść przed wylewem. .

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi piątej pod przew. radcy Petelenza. Sekcya wyraziła opinię co do otwarcia nowych aptek w Krakowie i na Krowodrzy, poczem uchwaliła przyjąć do gminy na podstawie 10-letniego osiedlenia 4-ry osoby.

Sekcya ekonomiczna odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. prezydenta dra Lea. W myśl wniosku magistratu uchwaliła sekcya nową linię regulacyjną dla realności p. Soskiego przy ul. Grodzkiej. Sprawę co do pozostawienia wyskoku na narożniku tej realności poleciła sekcya odesłać do Rady artystycznej. Dalej poleciła sekcya magistratowi przedłożyć sprawozdanie co do ewentualnego usunięcia szkoły barakowej przy ul. Dietla. W końcu rozpatrywała sekcya plany, przedłożone w sprawie dalszej przebudowy magistratu i uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej projekt na budowę skrzydła.

Nominacya fizyka miejskiego, która będzie dzisiaj przedmiotem obrad tajnego posiedzenia Rady miejskiej, zajmuje bardzo całe miasto. O ile wiadomo, jest dotychczas dwóch najpoważniejszych na to odpowiedzialne stanowisko kandydatów, a mianowicie dr Janiszewski i dr Schaitter. Obie kandydatury mają licznych zwolenników, ale mają też i przeciwników. Odbije się to podczas dzisiejszych obrad nad tą nominacyą. Obrady przeciągną się zapewne dosyć długo i wywołają żywą polemikę. Zachodzi nawet przypuszczenie, że na dzisiejszem posiedzeniu Rady nominacya ta nie zapadnie i zostanie odłożoną na później. Zresztą, zobaczymy.

Druga pielgrzymka do Częstochowy wyruszyła dzisiaj o godz. 8 rano z kościoła OO. Karmelitów na Piasku. Jest to pielgrzymka krakowska, a w skład jej wchodzą same panie. Uczestnicy pielgrzymki zebrali się o godz. 7 rano w kościele, gdzie wysłuchali mszy św. odprawionej przez ks. kanonika Duszyńskiego, poczem przemówił do nich prokurator OO. Karmelitów ks. Łukasz Wójtowicz. Po błogosławieństwie, pielgrzymka, licząca około 300 osób, ruszyła przy dźwiękach muzyki w drogę z pieśniami nabożnemi na ustach.

Nowy dyrektor teatru poznańskiego p. Lelewicz wyjeżdża, jak się dowiadujemy, już w połowie sierpnia do Poznania, aby zacząć żmudną pracę nad przygotowaniem się do sezonu. Sezon jesienny w Poznaniu rozpoczyna p. Lelewicz dnia 12 września. Na pierwsze, inauguracyjne przedstawienie, złożą się: pierwszy akt „Halki", oraz dwa jednoaktowe utwory: „Dziewiczy wieczór" Zapolskiej i „Piękny sen" Zaleskiego.

Z teatru ludowego. Zapowiedziana na sobotę 25 b. m. 4-aktowa burleska p. t. „13", stanowi punkt kulminacyjny w całym szeregu wystawianych dotąd wodewilów, krotochwil etc., bo wprowadza na scenę wiernie sfotografowane typy na bruku krakowskim, nadzwyczaj komiczne i dowcipne. Sobota budzi wielkie zainteresowanie wśród bywalców teatru ludowego, która wraz z senzacyjną burleską przyniesie szereg aktualnych, specyalnie do sztuki opracowanych kupletów. Dziś po raz 5-ty „Mokra przygoda", grana wczoraj znowu przy wypełnionej po brzegi widowni. W tym tygodniu dyrekcya może jeszcze raz i ostatni wystawić „Mokrą przygotę" t. j. jutro w piątek.

Wycieczka z Poznańskiego zwiedziła wczoraj po południu saliny wielickie. Wieczorem część wycieczkowców powróciła do Poznania, część zaś odjechała do Zakopanego. — Na dworcu pożegnało wycieczkowców liczne grono młodzieży handlowej.

Ulgi dla Towarzystw ratunkowych. Ministerstwo kolei żelaznych przyznało znaczne ulgi w jeździe koleją do nagłych wypadków w formie zniżki ceny jazdy o 50 prc. — Ulgi te dotyczą w szczególności członków ochotniczych oddziałów ratunkowych, oddziałów sanitarnych, Tow. Czerwonego *Krzyża*, dalej członków oddziałów sanitarnych, istniejących przy ochotniczych strażach pożarnych i innych tym podobnych towarzystw, których członkowie wykonywują dobrowolnie publiczną opiekę sanitarną. Zniżki te udzielane będą tylko do jazd najwyżej 50 kilometrów, za okazaniem specyalnej legitymacyi, wystawionej przez odnośne towarzystwa, a opiewającej na imię i nazwisko członka tego towarzystwa.

Zamordowanie żandarma. W związku z sprawą zamordowania żandarma Morosa w Bierzanowie, aresztowano wczoraj czeladnika krawieckiego A. J., zatrudnionego w ostatnim czasie u majstra p. Dawidowicza w Krakowie. Czeladnik ów w krytycznym dniu miał znajdować się w towarzystwie włościan, których już aresztowano, a oprócz tego wyjść miało przeciw niemu kilka obciążających poszlak.

Co się tyczy aresztowanego w tej sprawie szeregowca obrony krajowej, którego umieszczono już w tutejszem więzieniu garnizonowem, miano przy nim znaleźć zegarek, który rozpoznali świadkowie jako własność zamordowanego Morosa. Także znaleziono jego bieliznę pokrwawioną, z czego nie umiał się żołnierz wytłómaczyć.

Do Bierzanowa wyjechał z Krakowa agent policyjny p. Jakób Karcz, celem prowadzenia na miejscu dochodzeń wspólnie z żandarmeryą.

Wódka zapaliła się wczoraj wieczorem około godziny 8 w domu przy ulicy Poselskiej l. 8. Mianowicie w piwnicy tej kamienicy, gdzie znajdowało się kilkanaście beczek ze spirytusem, prawdopodobnie przez nieostrożność kogoś z personalu służbowego, zapaliła się hektolitrowa beczka spirytusu. Niebezpieczeństwo pożaru było wielkie, bo w jednej chwili cała piwnica mogła była stanąć w płomieniach, straż pożarna zdołała jednak szybko ogień ugasić i zapobiedz katastrofie.

Repertuar opery i operetki.

Piątek 24 bm.: „Czar walca".
Sobota 25 bm.: „Czar walca".
Niedziela 26 bm. godz. wpół do 8 wiecz.: „Halka".

Izba panów.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów odesłano do komisyi **ustawę o pomocnikach handlowych,** uchwaloną przez Izbę posłów.

Następnie przystąpiono do obrad nad referatem komisyi budżetowej w sprawie uchwalonego przez Izbę posłów zniżenia podatku cukrowego.

Hr. Franciszek Thun oświadczył jako referent, że ku największemu ubolewaniu komisya Izby panów nie może się przyłączyć do uchwały Izby posłów, ze względu na nadzwyczajne wydatki, oczekujące państwo. Państwo musi oszczędzać swoje siły finansowe.

Dr Madejski w dłuższym wywodzie występuje przeciwko § 2 tej ustawy, zarówno ze stanowiska prawniczego, jak i ekonomicznego.

Następnie przyjęto wniosek komisyi o przejście do porządku dziennego nad uchwalonym przez Izbę posłów projektem.

Następnie uchwalono ustawę melioracyjną i ustawę o kredytach dla służby państwowej.

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

Rewolucya młodoturecka.

Konstantynopol. Wicemajor Niazi wydał odezwę do bułgarskich, serbskich i greckich wsi okręgu Thrida, w której radzi, ażeby nie słuchały rad mocarstw, jako też rządów Serbii, Grecyi i Bułgaryi. Tylko te rady zawiniły, że ojczyzna znajduje się dzisiaj w tak smutnym stanie. Niazi oświadcza następnie, że organizacya młodoturecka ma cele pokojowe i wolnościowe i wzywa ludność chrześcijańską, ażeby porzuciła dążności separatystyczne i nie pracowała na korzyść państw obcych, tylko dla własnej ojczyzny.

W dalszym ciągu odezwy wzywa Niazi, ażeby poszczególne bandy u niego się zgłosiły, celem ułożenia wspólnej akcyi. Jeżeliby tego nie uczyniły, natychmiast mają opuścić kraj. Jeżeli później wrócą, a mieszkańcy wsi go o tem nie zawiadomią, zostaną wszyscy wywieszeni. Niazi wieszać będzie wszystkich, którzy po otrzymaniu odezwy jemu się nie poddadzą.

Rekonstrukcya tureckiej Rady ministrów.

Konstantynopol. Rada ministrów została zrekonstruowaną. Wielkim wezyrem został zamianowany Said-basza, ministrem wojny szef sztabu jeneralnego Marszał Omer Ruszi basza. W innych portfelach nie nastąpiła zmiana.

Nieudała detronizacya sułtana?

Konstantynopol. Kilku oficerów, pełniących służbę w pałacu sułtana, aresztowano pod zarzutem, iż chcieli zmusić sułtana do abdykacyi i obwołać sułtanem Isseta, dotychczasowego faworyta sułtana. Abdul Hamid kazał natychmiast aresztować Isseta i kilku oficerów i zawezwał Seida baszę, któremu proponował przyjęcie urzędu wielkiego wezyra z władzą dyktatorską.

Memoryał Młodoturków.

Komitet młodoturecki doręczył konsulom mocarstw w Monastyrze memoryał. Stronnictwo podaje do wiadomości konsulatów o swoich celach humanitarnych i liberalnych. Stronnictwo utworzone w imieniu ligi ottomańskiej w celach zjednoczenia postępu, postawiło sobie:

1) Za cel główny, oczywiście, osiągnięcie wolnego, szczerego wprowadzenia w życie konstytucyi z r. 1876 i w tym względzie pokłada nadzieję na poparcie mocarstw;

2) przyjazne traktowanie niemahometan w nadziei, że urzeczystnienie porządków konstytucyjnych posłuży na pomyślność wszystkich bez różnicy rasy i religii;

3) stosowanie środków energicznych tylko w ostatecznych wypadkach, kiedy okaże się to niezbędnem dla ukarania rozsrożonych wrogów wolności, t. j. licząc na zachowanie stanu samoobrony;

4) liga unika zbytecznego rozlewu krwi, obawia się jednak, że i tym razem rząd starej Turcyi sprowokuje rozlew krwi pomiędzy mahometanami a niemahometami, ażeby zrzucić odpowiedzialność na partyę młodoturecką;

5) oświadcza, że organizacya bojowa nie będzie napadała na wsie, ale będzie broniła i rozpowszechniała ideę dobrej zgody i braterstwa wśród ludów;

6) jako przykład zachowania się rządu powołuje się na to, że Szemsi-basza wymyślił wypadek, spowodowany przez osobisty jego konwój z baszybużuków — jako bunt Serbów.

Liga prosi w końcu konsulów o zakomunikowanie treści memoryału do wiadomości mocarstw.

Telegramy „Nowin".

Zjazd Edwarda III. z Wilhelmem.

Londyn. Do „Daily Telegraph" telegrafują z Berlina: Król Edward 11 sierpnia spotka się w Cronbergu z ces. Wilhelmem.

Na cześć Falliresa.

Petersburg. Eskadra kronsztadzka otrzymała rozkaz wyruszenia do Rewlu, gdzie stanie na kotwicy podczas pobytu prez. Fallieres'a.

Roosevelt o flocie Ameryki.

Newpost. Prez. Roosevelt wygłosił wobec wybitnych członków marynarki mowę, w której wskazał, że Ameryka potrzebuje floty bojowej I. klasy, albo obejdzie się bez żadnej floty.

Tylko flota I. klasy może stanowić skuteczną rękojmię pokoju; flota defenzywna jest rzeczą bez wartości. W kwestyi emigracyjnej podniósł prez. R., że naród amerykański ma prawo postanawiać, kto do Ameryki ma emigrować i tam się czuć dobrze. Ameryka musi mieć możność bronienia tego prawa.

ZE SWIATA.

Wystawa sztuki polskiej w Petersburgu. „Riecz" w rubryce „Ze sztuki" zamieszcza następującą notatkę: „Jedną z najbardziej interesujących wystaw przyszłego sezonu będzie wystawa prac malarzy polskich. Publiczność petersburska mało obznajmiona jest ze spółczesną sztuką polską, chociaż wśród malarzy polskich jest wielu pełnych talentu i godnych uwagi mistrzów. Szczególną cechą, właściwą talentom polskim, jest zadziwiająca erudycya pod względem rysunku. Jako ilustratorzy, rysownicy polscy zajmują obecnie bodaj naczelne miejsce wśród artystów europejskich.

„Na nieszczęście, myśl organizatorów wystawy polskiej, aby jednocześnie wystawić prace wybitnych malarzy polskich z drugiej połowy XIX stulecia, nie będzie urzeczywistniona, ponieważ rzeczone obrazy znajdują się głównie w museach i zbiorach krakowskich, skąd nie mogą być wysłane.

„Wystawa polska miała być urządzona w zeszłym sezonie, ale nie można było dla niej znaleźć odpowiedniego miejsca".

Nie dotykając zupełnie kwestyi, o ile zawarta w tej pobieżnej wzmiance ocena sztuki polskiej jest trafna, sądzimy, że sprawa wystawy może zainteresować bliżej naszych malarzy. Możeby nie zawadziło istotnie przedstawić możliwie pełny obraz sztuki polskiej publiczności rosyjskiej, która widocznie zna ją bardzo powierzchownie, jakkolwiek kilka przygodnych wystaw urządzano już nad Newą.

Towary niemieckie w Królestwie. Pisma warszawskie donoszą: Przekonawszy się, że bojkot towarów niemieckich stosowany jest u nas wytrwale i systematycznie, kupcy niemieccy, warszawscy i berlińscy odbyli w zeszłym tygodniu szereg narad, na których uchwalili założyć towarzystwo akcyjne z wielkim kapitałem zakładowym, w celu rozpowszechnienia towarów niemieckich. Towarzystwo to założy wielkie magazyny we wszystkich większych miastach Królestwa, celem konkurowania z towarami czeskimi i francuskimi. Niemcy berlińscy, którzy uczestniczyli w naradach, zapewnili Niemców warszawskich, że Towarzystwo takie będzie mogło liczyć na poważne poparcie ze strony fabrykantów berlińskich i instytucyj kredytowych w Berlinie.

Terapaty nieboszczki. Zeszłego wtorku dr Tomasz Mulligan, dobrze znany lekarz w mieście New Britain (Connecticut) pisał do redakcyi jednego z głównych dzienników nowojorskich te słowa: „Jeżeli Pan chcesz przybyć tu na rozmowę z jedną z moich pacyentek, która... umarła wczoraj po południu o 2-giej i była całą godzinę trupem, to ona wam da chętnie posłuchanie".

Redakcya wysłała natychmiast sprawozdawcę i ten dostawszy się do pani Williamowej Mc Nulty, nabrał całkowitego przekonania, że wróciła ona co dopiero z odwiedzin w „świecie duchów". Była jeszcze bardzo osłabiona, doznawała wielkich trudności w opisywaniu swoich odczuć językiem ziemskim. A oto, co powiedziała:

„Naprzód, wszystko było ciemne, czarne. Potem zdawało mi się, żem przeszywała nieskończenie dalekie przestrzenie. Po niejakim czasie przedemną ukazała się przestrzeń ogromna dziwnego światła. Swiatło stawało się olśniewającem, sto razy jaśniejszem od słonecznego. — Nie było do słonecznego podobnem, była to wprost promienna jasność, która przenikała wszystko, chociaż niby znikąd właściwie nie pochodziła. Znalazłam się wpośród nieskończonych tłumów osób, uśmiechniętych i chodzących tam i sam swobodnie. Odrazu zobaczyłam matkę moją, a tuż obok niej daleką krewną, zmarłą przed 30 laty. Kiedym z niemi wszczęła rozmowę, jasność zdawała się zmniejszać — i obudziłam się. Nademną stał schylony dr. Mulligan".

Lekarz zapewnia, że umysł pacyentki jest zupełnie normalny, jasny, że nie znajdowała się w stanie letargicznym, a w stanie „absolutnie zawieszonego życia".

Katastrofa w kopalni. W tych dniach w szybie „Carolus Magnus", koło Essen, nastąpiła eksplozya, która przyprawiła o śmierć ośmiu robotników, a wielu poraniła. Przeprowadzone w tej sprawie śledztwo wydało niespodziewane rezultaty. Mianowicie stwierdzono, że wybuch dynamitu, który był przyczyną katastrofy, nie był przypadkowy, lecz że spowodował go jeden sztygar, który chciał popełnić samobójstwo w ten sposób, iż wszedłszy do szybu, usiłował cały szyb wysadzić w powietrze.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Dziełko p. t.:

Porcyjunkula

czyli

Skarb łaski

seraficznego nabożeństwa

św. Ojca Franciszka

Wydanie drugie, powiększone, z obrazkiem

otrzyma każdy, kto nadeśle w liście w znaczkach pocztowych 50 halerzy pod adresem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w KRAKOWIE

ul. św. Jana l. 6 (Hotel Saski). 888 Telefon Nr. 708.

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu

minimum 50 halerzy.

Kancelarya adwokata
Dra Mikiewicza
znajduje się w **Krakowie**, ulica **Warszawska l. 4.** 887

Poszukiwane.

Potrzebny niedrogi nauczyciel, dla nauczenia gry na gitarze. Oferty: **Kraków** post.-rest. Główna poczta, okazicielowi losu loteryjnego **84.739.** 847

Uczeń

potrzebny do fabryki wyrobów cukierniczych
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie. 851

Panna znająca krawieczyznę damską, potrzebna do „Magazynu“ ul. św. **Krzyża** l. 13, II p. 5 drzwi. 853

Do wynajęcia.

Sklep ze stancyą, nadający się dla fryzyera, istniejący od 7 lat. jest do wynajęcia od 1-go sierpnia b. r. Wiadomość: **Podgórze Lwowska 27.** 858

Czekoladę mleczną
orzechową
(wyrób własny) poleca
ADAM PIASECKI
Kraków, ul. Długa 10.
ulica Floryańska 2. Hotel Drezdeński. 68a

Fabryka lin konopnych i drucianych
oraz wszelkich wyrobów powroźniczych w **Dębnikach** l. 70 (dom własny). — Sklep Kraków, Plac Maryacki l. 8
Józefa Wałkewińskiego
dostawcy c. k. Salin. 797

Morele (aprykozy), najlepsza sorta 1-a, świeżo rwane 5 klg. 4 Koron, 100 klg. 40 Koron. Renklody cudne 5 klg. 4 Kor. franco za zaliczką wysyła **L. PRINZ,** Zaleszczyki. 854

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca **pokoje** dla przejezdnych ze świetną usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

Pensyonat „Lithuania“.
Podwale l. 3
położony w najpiękniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta Krakowa, poleca wygodnie i elegancko urządzone pokoje — na doby — miesięcznie i rocznie, z utrzymaniem lub bez. 770

Morele (aprykozy) 5 klg. za 4 kor. 100 klg. 45 kor. Renklody 5 klg. za 5 kor. w koszykach franco za zaliczką wysyła: **S. Kleinrock, Zaleszczyki.** 844

Najlepsze masło
deserowe i kuchenne
z mleczarni **RYBNA**
kosztuje u mnie w handlu
1/4 funta deserowego 36 hal.
1/4 „ kuchennego 25 hal.
Michał Nodzeński
Kraków, Floryańska 40.
826



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 752. 67

Morele codzień świeżo zrywane, najlepsza sorta stołowa, koszyczek za 3 korony dostawia L. Altneu, Kecskemet, Węgry. 811

Magazyn A. B. C.

Kraków, św. Anny 5

kupuje, sprzedaje,

przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane.

383

Rządowe uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy l. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez tość Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshübierskiej, Selterskiej. Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież Specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. 18

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco.

Renaissance! Nowość! Renaissance!

Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta

Restauracya i Kawiarnia

Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień **świeże** zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minute.

Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza

p. Sellera. 565

PALARNIA KAWY



poleca **cząstkowo i hurtownie** wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „..." palarni po cenach najniższych

M. JAWORNICKI.

Koncesyonowana

reskryptem c. k. Namiestnictwa z d. 7 stycznia 1908 L. 124.3775

Szkoła rachunkowości państwowej — ogólnej i kupieckiej

otwartą została w Krakowie przy ul. Szujskiego l. 7 (parter)

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w książkowaniu prowadzone będą oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów — według zatwierdzonego szczegółowo programu nauki. Dla kandydatów względnie kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto osobne kursa.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły p. **TOBICZYK,** Kraków, ul. Szujskiego l. 7 codziennie od 3—7 popoł. 749

Edward Bocheński & Jan Warmuzek

Krawcy

dawniej Zygmunt Chills, Kraków, Wielopole 3

obok głównej poczty. 608

Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały **krajowe** i zagraniczne.

Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyi uskutecznia się za pomocą przesyłki.

SWOSZOWICE

Zdrój siarczany i Zakład kąpielowy.

W miejscu stacya kolei żelaznej. 803

Prócz 7 **pociągów** kolei żelaznej odchodzą z Krakowa omnibusy codziennie o godz. 9 rano i o 4 popołudniu z Rynku głównego.

Mieszkanie w zakładzie od 1—4 Kor. dziennie.
Kąpiele siarczane po 1·00, 1·50 i 2·00 Kor.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić **powinien** ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

KABARET POLSKI

w restauracyi J. Zawilińskiego i Króla
Kraków, Karmelicka 4.

Nowy program! — Występy

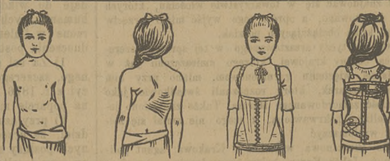
Julii Wagnerównej

polskiej śpiewaczki kabaretowej,

oraz komików:

Adama Skotnickiego, Bronisława Bronikowskiego i innych.

Początek o godzinie 9 wieczór. — Wstęp wolny.



Najradykalniejszy środek prostowania kręgosłupa, wszelkich skrzywień i niesymetrycznych łopatek, zapomocą **HASSEGO** patentowanego na całą Europę ortopedycznego **gorsetu!!!** Reflektanci proszeni są o osobiste stawienie się! Prospekty wysyła się. Poleca: Bandaże rupturowe, Geradehaltery, Brzuszne pasy, **Suspensorja** i t. p. 852

Kraków, Grodzka l. 31, Otton Proksch.

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

tuż przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 331,

Filia: ulica Kopernika l. 6.

32

FRANCISZEK ŻULIANI

pierwsza krajowa fabryka wyrobów cementowych oraz przedsiębiorstwo budowli betonowych

Kraków, Półwsie Zwierzyniec, ul. Kościuszki 37

Telefon Nro 753

poleca wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnych rozmiarach, kręgi studzienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe w bardzo pięknych deseniach, zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betonowe zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki Holzit, schody betonowe Terazzo-granito na podmurowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie roboty wchodzące w zakres wyrobów betonowych. Wykonuje również powały betonowe żelaznej konstrukcyi według wypróbowanego **patentowanego** systemu „Kiefer“. — Wykonanie rzetelne i punktualne po najniższych cenach konkurencyjnych.

Cenniki gratis i franco. 607

Bazar Krajowy

w Krakowie, Rynek główny l. 20
(róg ul. Brackiej)

poleca

wyroby **krajowe** po cenach fabrycznych w wielkim wyborze.

Serdaki futrzane,

męskie, damskie i dziecinne.

618

PIERWSZORZĘDNY

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep).
Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim.

Od 16 do 31 lipca 1908. 548

Człowiek z rękawiczkami

w burlesce: „Szalone pomysły“ przez **Stollson** and **Lilly**. Ostatnia nowość amerykańska.

The Guston

Ekscentrycy kom.-muzykalni ze swoim olbrzymim instr.: „Choralphon“.

Fritz Schönbauer. komik charakterystyczny.

Czar Walca

scena w 2 obrazach przez Lucyę Bernhardt i Mariena.

The Hawleys — Gimnastycy na ręku.
Kita Sava — Subretka operetkowa

The three Eltons nowy wspaniały akt akrobatyczny.

Wesele krakowskie

podczas pochodu jubil. w Wiedniu i nowa serya żywych fotografii.

Oryginalne jedyne zdjęcia Bioskopu ameryk.

Kierownik artyst.: **Rudolf Franziak** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

„KUPIEC POLSKI“

największy organ kupiectwa polskiego wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca w Krakowie.

Każdy kupiec i przemysłowiec we własnym interesie powinien prenumerować fachowe kupieckie czasopismo!

„Kupiec Polski“ omawia sprawy kupiectwa wszystkich dzielnic polskich

„Kupiec Polski“ obfitością treści przewyższa nawet fachowe pisma niemieckie.



Ogłoszenia w „Kupcu Polskim“ najlepiej się opłacają

„Kupiec Polski“ ma czytelników we wszystkich sferach i dzielnicach Polski.

Prosimy żądać numerów okazowych.

Prenumerata Kor. 1·80, kwartalnie Kor. 7·20 rocznie.

Adres: Kupiec Polski, Kraków Wolska nr. 14.

Znakomity płyn do radykalnego

WYGUBIENIA PLUSKIEW po 70 hal. za flakon

poleca drogueryja

Zdzisława Komorowskiego, Kraków, Floryańska l. 33 róg ul. św. Marka.

Wysyłki na prowincyę odwrotną pocztą. 891

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski

Dra Artura Frommera

Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.

Gimnastyka szwedzka lecznicza.

Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).

Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.



Sensacyjna nowość!

Artystyczne i najtrwalsze fotografie

wykonuje

na wzór zakładów angielskich i amerykańskich

Zakład „Kamera“

w Krakowie, naprzeciw hotelu „Royal“

po cenach

12 sztuk wizytowych . . zł. 1·30
12 sztuk gabinetowych . . zł. 2.90

Ceny innych formatów są uwidocznione w naszych wystawach. Zdjęcia wykonuje się **codziennie** bez względu na pogodę. 715

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.